

ANIOŁ STRÓŻ.

Czasopismo dla dzieci i młodzieży polskiej!

Wychodzi co tydzień.

Dobranoc.

Blyszczą gwiazdki na błękitach,
Jakaż wielka Boska moc,
Spójrzaj Panie na Twe dziecię,
Daj Panie dobrą noc!

Świećcie gwiazdki jak świećcie,
O! cudowna Boska moc,
Boże! miej w opiece dziecię,
I daj dobrą, dobrą noc.

Zeslij mi Anioła Swego,
Wszystko zrobi Twoja moc,
Dla mamy i taty mego
Zeslij, Panie, dobrą noc!

Świećcie gwiazdki jak na straży,
Objawiajcie Boską moc,
Mecz nie złego się nie zdarzy
O! gwiazdeczki, dobranoc.



Na kresach.

opowiadanie z zamierzonej przeszłości.

(Ciąg dalszy.)

Dobytku tego znać gromadzone nie mało, bo
i miejsca na niego było nieskąpe.

Naprzeciwno wrót, zamykających czworobok,
stała chata Dodkowa.

Górowała ona najpokaźniej, jaśniała nad
innymi. Na wysokich palach, ułożone poziomo,
nieociosane modrzewiowe kłocę, utkane w spoje-
niach mchem, tworzyły silne ściany, chroniąc w
sobie Dodkową rodzinę. Chata ta, obyczajem
słowiańskim, była szczytem do wrót zwrócona, a
ciągnąc się wzdłuż i o las opierając, drzwiami wy-
chodziła na obszerny, częstokołem otoczony, po-
dwórzec. W ścianie zaś, zwróconej do wrót,
wyrzynięty otwór stanowił okno, w którym za-
miast szyby była gruba ruchoma deska, wykre-
cająca się nakształt kołowrotu, a zwana wo-
gole zapora.

Otwarta zapora wpuszczała światło, zam-
knięta zapierała szczelnie otwór przed zimnem i
słotą.

Wejście było z dwóch stron chaty, to jest,
po środku ścian jej najdłuższych. A dziwna
rzecz, choć ludzie wtedy byli wzrostem wynio-
śli, wejście było niskie, tak, że Dodek wchodząc,
prawie na wpół zginać się musiał.

Od progu, który był na całą grubość kłocia,
narzucano kłody drzewa, gałęzie i kamienie,
tworząc zejście na równy grunt całego podwórza.

Tak jak pomiędzy częstokołem, tak i po-
między palami pod chatą narzucono kamieniami,
chrustem i ziemi, które stanowiąc jej podstawę,
tworzyły zarazem podłogę powleczoneą, dla gład-
kości ubitą gliną.

Chata była pokryta grubymi kłocami drzewa,
przeciągniętymi od jednej do drugiej ściany, na
nich ułożono gęsto trzcinę, której dostarczało są-
siednie Gopło.

Pokrycie chaty, zwane palapem, tak samo
jak podłogę, powleczoneą gliną, a nad niem roz-
postarte wiązanie dachu, osłonięte gałęziami,
chrustem i trzciną. Na dachu czas sam powoli
utworzył powłokę.

Miejscami mech już zielony porastał, to znów

wiatr przyniósł grudkę ziemi, a z nią i nasionko trawy.

Nasionko powoli kielkowało, zapuszczało korzonki, chwytalo z ziemi wszelką miększą powłokę. Ziele wzrastało, świeciło zieloną barwą, tworząc niejako przepowiadnię wzrostu całego ludu. Dwa otwory w dachu wypuszczały dym wielkimi słupami, świadcząc, że w tych dwóch rogach chaty ogniska są rozłożone. Otwory te były obszerne i sięgały przez pułap do wnętrza chaty.

Kominów bowiem aż pod sam dach wyprowadzonych, w owym czasie nie znano, lecz na szeroko ułożonych kamieniach rozniecano nigdy nie gasnący ogień, który zarazem oświecał i oświeślał, i przy którym warzono strawę i pieczono placki.

Ognisko to największe zajmowało miejsce i zwykle umieszczane było w pośrodku izby.

Po nad ścianami stały szerokie ławy, na niektórych leżały skóry: niedźwiedzia, wilka lub lisa. Ławy te służyły zarazem za siedzisko i łożo. Na czterech palach wbitych w ziemię ułożone gładze deski służyły za stół, a ten sprzęt tak prosty wystarczał zupełnie pierwszym mieszkańcom naszej ziemi.

Na przeciągniętej pod pułapem belce wisiały również skóry zwierząt, a pozatykane rogi oraz strzały, oszczepy i wędki świadczyły o zajęciu i sposobie życia gospodarza.

Na niewieściej stronie, gdzie zwykle warzono i przyrządzano jedzenie, podobne były sprzęty. Tylko ognisko jeszcze szerzej buchało, a zamiast łuków, strzał i szczepów, pozatykane były wielkie iglice z kości, cienko pokrajane i uszzone wnętrzości ryb lub zwierząt, zastępujące dzisiejsze nici, kądziel zatknięta na przęślicy, a nawet krosna do tkania lnu lub wełny.

Już to sprzętu na niewieściej stronie, zwanej babinicem było więcej. Stały tam na ławach i półkach misy, dzbany, garnki i kubki gliniane, a niektóre nawet misternej roboty.

Na belce przewieszane były chusty szare i białe, a przytykająca komora, czyli schowek, mieścił w sobie zapasy żywności, jak: suszone ryby, mięso, krupy, odwarzony z chmiela i zboża napój podobny do piwa i miód przewarzony lub z woskiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Liściki dzieci.

(Ciąg dalszy.)

Kaminickie Pustki: Marta i Jan Formella. Karlshagen: Jan Przeperski, Klara, Maryanna i Marta Bellon. Karłowó: Rozalia i Anastazy Gutowskie. Karszyn: Helena Bonin, Leokadya Czartowska. Kasparus: Józefa i Władysław Raclawscy, Franciszek Mazurowski. Kaszuba: Leokadya Głowczewska. Kelpin: Franciszek i Bernard Byczkowski. Klińc: Franciszka, Anna i Franciszek Burglin, Franciszka Doczyk. Klonowice: Franciszka Zalikowska, Leon Lasecki, Jakób Narloch, Jan Ossowski. Klukowahuta: Józef Daszkowski. Kolano: Stanisław i Klemens Szeleziński. Kołeczko: Monika Bruhn, Amalia Płocka. Kolonia: Anastazy Merchel. Komorsk: Jan Szczepański, Józef Borkenhagen, Franciszek Karczewski, Józef Muszycki, Bernard, Stanisław, Franciszek i Weronika Grabowscy. Kosabuda: Maksymilian Frymark. Kościerzyna: Gertruda Jonas. Kossowo: Matylda Stankowska. Kotysz: Franciszek Skonieczny. Koźmin: Domicyan Szczodrowski, Jan Borzyszkowski, Józef Burczyk, Franciszek Nakelski, Helena Gdaniec, Józef Jakubowski, Franciszek Kamiński, Konrad Dawidzki, Maksymilian Marchewicz. Koszowatka: Agnieszka i Bronisława Rutkowska. Krowna: Franciszek Derda. Krzeminiów: Ewa Seroczyńska. Kulmaga: Leonard Roman i Maryanna Ciachorowska. Kusfeld: Franciszka Konkol, Teofila i Jadwiga Budzisz.

Lalkowy: Władysław i Aleksandra Urbańscy. Lampa: Wojciech Kobiela. Lemany: Łucya Meyna. Leszno: Maryanna Wińczewska. Lewinko: Anastazy Olszewska. Lichtental: Jan i Agata Czarneccy. Liniewko: Józef i Augustyn Pelpliński. Linówek: Franciszek i Walerya Stosik. Lipienice: Cecylia, Walerya, Marta i Łucya Wirkus, Jan, Maryanna, Urszula i Joanna Kieproscy. Lipinki: Weronika Pior. Lisewko: Klara Breisa. Lisiny: Weronika i Józef Talaśka. Liśniewo: Teodor Wenta, Marta, Monika i Ewa Lis. Luzino: Jan, Franciszek i Rozalia Koepka. Łapalice: Helena Węglar, Maryanna i Antoni Kuchta. Łąki: Leon, Antoni i Waleryan Golnik, Jan i Władysław Zmuda Trzebiatowski. Łebno: Józef Stromski, Ignacy Chustak. Łęg: August Kujawski. Łęskie parcele: Leon, Bernard i Augusta Ossowscy. Łodygowo: Weronika Kubicka. Łowcz: Marta Widrowska.

Maławieś. Zofia Klein. Małocichowo: Franciszka i Aleks Kulkowscy. Maks-
haus: Stanisław Zegarski. Marzęcice: Wła-



Chłopię góralskie,

dysław, Józefa i Anna Kozłowsy. Matkowie: Marya i Franciszek Wilczewscy. Mechow: Jan Christoffer. Mermet: Benedykta Makalla. Miedzno: Leon i Władysław Wilczykowski. Miechucin: Rozalia Reclaw. Mierany: Anastazyja Pakalska. Milewki: Anna Weisbrodt, Klemens Tosik. Mikołajki: Leonard Chustowski. Młynisko: Józef Cierocki. Mojsz: Józef Korda, Rozalia i Leon Czapiewscy. Morzeszczyn: Monika Dąbrowska, Bronisława Cysa, Adolfa Łaniecka, Waleryja Jahimowska,

Paulina Fleiszer. Mroczenko: Helena Świńska. Mrzeżyno: Grzegorz Pröhnke. Myszewo: Józef Klechta, Feliks Wresa.

Nowacerkiew: Franciszek Nagórski. Nowawieś: Salomea Wardecka. Nowe Łacy i Feliks Wygoccy. Nowemiasto: Kazimierz Geyer. Nowy Bukowiec: Józef Ciepiński, Marta Kolińska. Nowy dwór: Józef i Wanda Czarneccy.

Ocipel: Maryanna Kwaśniewska, Feliks Cichocki. Okoniny: Anna i Katarzyna Okon-

nek. Orlik: Jan i Leon Klamann. Osie: Klemens Pozorski, Walerya i Julian Sowiński, Antoni i Wanda Bocian. Osieczna: Alfons Eliezkowski, Bernard Rybiński, Piotr i Franciszek Andrearczyk. Osowo: Józef i Franciszek Sieracki, Piotr Czapiewski.

(Dokończenie nastąpi.)



Nauka polskiego czytania i pisania.

Lekcja IV.

ł l. mi-la, mi-lę, mi-lą li-na
li-nę, li-ną. o-no, ma li-nę, li-wa
li-wę, o-li-wa, o-li-wę, ma-li-na
ma-li-ną, o-ni ma-lo-wa-li.

ł ł, ma-ia, ma-lą, mi-la, mi-lą,
o-na ma-lą-wę; o-ni ło-wi-li, o-no
ło-wi-ło, łu-na, łu-nę, łu-ną, ła-
wa, ła-wą, ła-wa-mi, łu-na-mi.

Niech dziecko uczy się biegle czytać tych liter, z góry na dół, z dołu do góry, pojedynczych wyrazów wedle wskazania.

Równocześnie niechaj uczy się pisać, najlepiej ołówkiem w zeszyte z liniami.



Od Redakcyi.

Poczta zwróciła nam jeszcze dwie przesyłki: do Józefa Maszka i do Leona Salagowskiego w Sierakowicach z dopiskiem, iż ich tam znaleźć nie było można. Prosimy o podanie dokładnych adresów, a książeczki raz jeszcze wyślemy.



ŁAMIGŁÓWKI.

I.

Gdy drzewka sadzić będziecie,
Kopcie duże drugie trzecie,
Gdy wesele wyprawiacie,
Pierwsze, trzecie zastawiacie,
Nie każdemu, miła dziatwo,
Piękny sad założyć łatwo,
Lub zapraszać na obiady
Przyjaciół i sąsiady.
To ten tylko czynić może,
Kto wytrwale zagon erva.
Kto sprzedaje zboże, wełnę,
I ma wszystkie zawsze pełne.

II.

Pierwsze drugie — wojak dziki
Przed dawnymi czasy,
Hasał w stepie, więził, palił,
Dął z wrogów swych pasy.

Trzecie drugie — to choroba,
Aj, tam z nią do licha;
Drapie, kręci, wierei i wystwarza,
Aż nieborak kicha.

Wszystko wabi miodnem kwieciem
Lotne pszczoły nasze,
A ludziska z niej gotują
Ze słoniną kaszę.



Rozwiązanie łamigłówek z nr. 3.

I.

Po—do—le,

II.

Para — Rawa — rany — pany — Parawany.

III.

Robaczek świętojański.

IV.

Królestwo pszczoł.